

# Stanisław Majchrowski

---

## Powieść polityczna : problemy terminologiczne

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 35, 31-51

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW MAJCHROWSKI

## POWIEŚĆ POLITYCZNA — PROBLEMY TERMINOLOGICZNE

Dla powojennej polityki kulturalnej w kraju znamienne jest ustawiczne nawoływanie o literaturę zaangażowaną. Pod tym pojęciem rozumie się zwykle literaturę towarzyszącą całościowym przemianom materialnym i duchowym społeczeństwa. Dotyczy to głównie prozy, ściślej: powieści, bowiem ten gatunek — zgodnie z jego historycznie ukształtowaną rolą — wydaje się najbardziej powołany do wyrażania żądanych treści. W pierwszych latach po wyzwoleniu w nie kończących się sporach i dyskusjach próbowano ustalić model takiej powieści, która byłaby w stanie unieść problematykę nowego ustroju społecznego. Dyskutowano, rzecz jasna, o powieści realistycznej czy też o realizmie w powieści. Rychło jednak polemiki zostały przerwane. Na szczecińskim zjeździe literatów sformułowano program realizmu socjalistycznego, jako najbardziej właściwej dla współczesnego pisarza teorii sztuki. Program ten miał rozwiązać sporne kwestie, wskazywać nowe drogi twórcze, nie uchronił się jednak od błędów. W referacie zjazdowym Stefan Żółkiewski określił krótką formułą status pisarza i twórczości literackiej, formułą obowiązującą we wszelkich ocenach i opiniach przez kilka lat następnych: „Najcięższym grzechem pisarza jest brak pasji politycznej. Pisarstwo — to zawód koniec końców polityczny, jak każda działalność ideologiczna”<sup>1</sup>. Następuje wtedy ścisłe utożsamienie działalności pisarza z działalnością polityka, a literaturze przypisana zostaje funkcja wprost polityczna. Mówi o tym ówczesny kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Paweł Hoffman na naradzie poświęconej twórczości artystycznej: „Pisarz bowiem i artysta, może pisarz i artysta teatralny najbardziej bezpośrednio — czy wie o tym, czy nie wie — jest przecież w wybitnym stopniu ideologiem, działaczem politycznym, skoro operuje tak zasadniczym narzędziem ideologicznego oddziaływania, jakim jest słowo”<sup>2</sup>. W ślad za enuncjacjami ówczesnego kierownictwa resortu kultury krytyka literacka i niektórzy pisarze występujący w roli publicystów chórem

<sup>1</sup> „Twórczość” 1949, z. 3, s. 8. Pełny tekst referatu S. Żółkiewskiego o pt. *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej* zamieściła „Kuźnica” (1949, nr 4).

<sup>2</sup> Z przemówienia Pawła Hoffmana, „Twórczość” 1951, z. 12, s. 18.

apelują o upolitycznienie literatury. Polityczność dzieła, przede wszystkim powieści, staje się zasadniczym kryterium jego oceny.

Należałoby stąd wnosić, że jest to okres szczególnie płodny w powieść polityczną. Wszak urzędowo zaprogramowano jej tworzenie. Tymczasem w 1955 r. Ludwik Flaszen formułując efektowny sąd: „Pisarstwo nie obłąkane polityką skazane jest nieuchronnie na jałowość”, równocześnie stwierdza:

„Wiele mówiło się u nas o literaturze politycznej. Polityczność stała się podstawowym nakazem twórczym. Ale — o ironio! — nie ma u nas literatury politycznej. Jest tylko literatura na służbie polityki. Niczego nie odkrywa ona na własną rękę, żadnych nowych faktów nie podaje do wiadomości i nie odkrywa żadnych postaw — ilustruje tylko i unaocznia”<sup>3</sup>.

Paradoks to czy nieporozumienie? Wbrew pozorom wypowiedź krytyka zawiera ważkie przesłanki umożliwiające rekonstrukcję jego sposobu rozumienia powieści politycznej (literatury politycznej), innego niż dotychczas oficjalnie obowiązywał. Plagiatowość, ilustracyjność, wtórność literatury w stosunku do polityki pozabawia — zdaniem Flaszena — literaturę funkcji politycznej, skazując ją na popularyzację. Skoro jednak nie ma ucieczki od polityki, „pisarz winien przyjść politykowi z pomocą [...] Ze starcia kształtującej myśli politycznej z żywiołowym potokiem rzeczywistości wyłania się wypadkowa, którą polityk nie zawsze jest w stanie ogarnąć swą wyobraźnią. I tu jest miejsce dla pisarza — chwycić te wypadkowe, uświadamiać je, wyjaśniać — dla dobra wspólnej sprawy”<sup>4</sup>. Literatura polityczna sytuowałaby się zatem nie w roli spóźnionego potakiwacza i nie w opozycji wobec polityki, lecz w roli równoprawnego partnera „uzupełniającego” działalność polityka w płaszczyźnie społecznych konsekwencji decyzji politycznych.

Po roku 1956 żądanie literatury zaangażowanej łączy się coraz częściej z konkretnym postulatem pisania powieści politycznych. Jednakże wskutek mglistości intencji i braku precyzacji samej nazwy można tylko domyślać się, iż w przybliżeniu chodzi o typ powieści wykonstruowanej teoretycznie przez Flaszena<sup>5</sup>. Równoległe i równie często pojawiają się głosy krytyki literackiej o żalonym wręcz bilansie ilościowym i jakościowym współczesnej powieści politycznej, a nawet o zupełnym jej braku<sup>6</sup>. Pomijając spr-

<sup>3</sup> L. Flaszen, *Cyrograf*, Kraków 1974, s. 41—42.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>5</sup> Poświadczają to dyskusje publikowane w prasie. Zob. *Dyskusja o perspektywach powieści politycznej*, „Życie Literackie” 1965, nr 4, s. 8—9; *Literatura i polityka. Dyskusja*, „Współczesność” 1969, nr 1, s. 1, 11.

<sup>6</sup> Zob. np. J. Niećkowski, *Rzeczywistość w polskiej prozie powojennej*, „Współczesność” 1969, nr 16, s. 1, 10—11; nr 17, s. 1, 11; nr 18, s. 3; *O literaturze XXX-lecia* [dyskusja], „Twórczość” 1974, nr 7, s. 68; W. Ma-

wę przyczyn zawartej tu niekoherencji odgórnych zamówień i oczekiwań oraz faktycznych rezultatów, a także sprawę immanentnych możliwości literatury i różnorodnych osobistych przekonań pisarzy, pozostaje otwarty i bynajmniej nie abstrakcyjny problem powieści obdarzanej mianem powieści politycznej, któremu trzeba poświęcić więcej miejsca.

Niemal corocznie, przyjmując cezurę drugiej wojny światowej, ukazują się powieści określane przez krytyków i recenzentów jako powieści polityczne<sup>7</sup>. Termin stał się określeniem obiegowym, a przy tym niezwykle treściowo pojemnym. Stosowany zwykle do oznaczenia problematyki utworu, pełnił funkcję zarówno nazwy genologicznej, tzn. wyodrębniał tę odmianę powieści spośród innych odmian, jak i kwalifikatora jakości ekspresywnych, intencjonalnych oraz ideologicznych zawartych w strukturze powieści. Najogólniejszą podstawą usprawiedliwiająca jego użycie było stwierdzenie istnienia w świecie przedstawionym zespołu zjawisk korespondujących w sposób jawny lub zamaskowany z rzeczywistością polityczną świata zastanego. Śledząc okolicznościowe wypowiedzi krytyki, można łatwo stwierdzić, iż operowanie terminem „powieść polityczna” częstokroć wynikało z braku bardziej dogodnego i adekwatnego pojęcia, że równie często miało swe źródło w dowolności przyjętych kryteriów klasyfikowania wewnątrzgatunkowego oraz w niejasności samego określenia.

Bardziej znacząca refleksja nad powieścią polityczną pojawia się z początkiem lat sześćdziesiątych naszego stulecia. Nie znaczy to, by wcześniej nie można jej było w ogóle odnaleźć. Istnieje jednak tylko na marginesie omówień poszczególnych utworów i służy do-  
 ważnym potrzebom lub wpisana jest w ogólniejsze rozważania o związkach literatury i polityki.

Już w roku 1902 Piotr Chmielowski, opatrując polemicznym komentarzem negatywne uwagi Lucjana Siemieńskiego o sytuacji powieści lat sześćdziesiątych XIX wieku, użył sformułowania „powieść polityczna” w znaczeniu odmiany gatunkowej:

„Jeżeli sobie przypomnimy, że chwila, w której tak pisał Siemieński, wydała u nas prawie zupełnie nowy odcień powieści, mianowicie powieść polityczną, zapoczątkowaną przez Bolesławitę (Kraszewskiego), to jak powyższej charakterystyki pod względem moralności, tak i tego zarzutu ścieśniania się widnokręgów powieściowych nie będziemy mogli uznać za trafne”<sup>8</sup>.

ciąg: *Proza międzywojenna w zwierciadle współczesnym*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1, s. 373; J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nie przedstawiony*, Kraków 1974, s. 12.

<sup>7</sup> Z reguły piszący o danym utworze nie byli zgodni co do jego zaszeregowania w obrębie jednej odmiany gatunkowej.

<sup>8</sup> P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa 1902, s. 500.

Kazimierz Czachowski, powołując się na Chmielowskiego, twierdzi, iż „stworzył Kraszewski nowy rodzaj powieści politycznej”<sup>9</sup>. Egzemplifikują ten „nowy rodzaj” niektóre „obrazki współczesne narysowane z natury” Bohdana Bolesławity: *Dziecię Starego Miasta* (1863), *Szpieg* (1864), *Para czerwona* (1865), *Moskał* (1865), *My i oni* (1865), a także *Żyd* (1865—1866). „Istotnie — pisze Czachowski — powieści Bolesławity, spisane z własnych obserwacji oraz z dochodzących później do autora relacji uczestników, mają charakter politycznego dokumentu, w którym atmosfera i przemiany chwili dziejowej schwycone zostały na gorąco i w sposób — jakby dzisiaj powiedziano — reportażowy”<sup>10</sup>. W ujęciu Czachowskiego główne więc cechy „obrazków”: dokumentalna wierność wobec wielkiego wydarzenia politycznego, jakim było powstanie styczniowe, aktualność tej problematyki oraz publicystyczny sposób jej wyrażenia, stają się — rekonstruując sens myśli historyka literatury — wyznacznikami powieści politycznej.

W nowszych badaniach początki tej powieści wiąże się z okresem przedpowstaniowym. Janusz Maciejewski stwierdza, że *Zaklęty dwór* Walerego Łozińskiego „jest typową powieścią kryptopolityczną”<sup>11</sup>, zawierając w tym terminie dodatkową informację o zamaskowanym charakterze polityczności utworu. „Podobnie więc jak *Wasył Hołub* — pisze dalej Maciejewski — tak i *Zaklęty dwór* wyprzedza i zapowiada powieść polityczną, przerastając zresztą artystycznie jej dokonania z lat sześćdziesiątych”<sup>12</sup>. Owe „dokonania” to powieści Michała Bałuckiego: *Przebudzeni* (1864) i *Młodzi i starzy* (1866). „Obok współczesnych im utworów Bolesławity-Kraszewskiego — konkluduje Maciejewski — stanowią [one] najpełniejszą ówczesną realizację nowego typu powieści — tzw. powieści politycznej”<sup>13</sup>.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego termin „powieść polityczna” pojawia się sporadycznie i przede wszystkim w związku z powieściami J. Kadena-Bandrowskiego<sup>14</sup>. Obok wszakże utworów Kadena powstają wówczas liczne powieści o zdecydowanej wymowie politycznej, powieści ingerujące w ówczesną rzeczywistość polityczną i społeczną. Świadczy o tym rezonans, jaki wzbudziły

<sup>9</sup> K. Czachowski, *Między romantyzmem a realizmem*, Warszawa 1967, s. 159.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 159—160.

<sup>11</sup> J. Maciejewski, *Przedburzowcy. Z problematyki przelomu między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971, s. 168.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 169. *Wasył Hołub* T. T. Jeża drukowany był na łamach lwowskiego „Dziennika Literackiego” w 1858 r. W roku następnym — *Zaklęty dwór* W. Łozińskiego.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 386.

<sup>14</sup> Zob. np. E. Breiter, *Powieść polityczna*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 9; K. Czachowski, *Polska powieść polityczna*, „Czas” 1933, nr 3.

one wśród krytyków reprezentujących różne orientacje polityczne oraz wśród ogółu czytelników. Wystarczy choćby przypomnieć dyskusje o *Przedwiośniu*, odbiór powieści Nałkowskiej, Struga, Ulanowskiego, Kruczkowskiego i kilku innych pisarzy. Mimo bujnego w tym okresie rozwoju prozy politycznej czy też „upolitycznionej” brakuje jednak wciąż teoretycznych uogólnień.

Kształtuje się natomiast w świadomości profesjonalistów pewien model powieści politycznej, którego twórcą jest Kaden-Bandrowski. Co więcej, powieści Kadena zaczynają funkcjonować jako pozytywny bądź negatywny wzorzec takiej powieści dla niektórych pisarzy podejmujących tematykę polityczną. Breza przystępując do pisania *Murów Jerycha* określa się opozycyjnie wobec twórcy *Generała Barcza*. Podobnie zresztą określa się wobec tradycji prozy psychologicznej spod znaku Prousta<sup>15</sup>. We *Wrześniu* Putramenta daje się zauważyć wyraźny wpływ stylistyki prozy autora *Czarnych skrzydeł*.

Kazimierz Wyka, ustalając specyfikę gatunkową *Murów Jerycha*, dokonuje jej w stosunku do powieści Kadenowskiej:

„Nigdy prawdopodobieństwa postaci nie poświęca [Breza] na rzecz prawdopodobieństwa sytuacji. Nigdy nie upraszcza ludzi do tych wymiarów, jakie wystarczą, by z przeciwieństwa interesów i poglądów wyłaniał się problem polityczny możliwy do rozcięcia tylko w walce. Dlatego to *Mury Jerycha* są powieścią nie tyle o sprawach politycznych, ile o ludziach uprawiających politykę. Nie tyle powieścią polityczną, ile powieścią o polityce”<sup>16</sup>.

Zasadniczą tedy cechą powieści politycznej staje się dla Wyki prymat konfliktu politycznego nad konstrukcją psychologicznie „wypełnionych”<sup>17</sup> postaci powieściowych, sprowadzonych w rezultacie — jak w powieściach Kadena — do roli marionetek. Przyjawszy założenia Wyki, należałoby wyłączyć z zakresu powieści politycznej nie tylko dylogię Brezy, lecz także np. *Bołdyna* i *Węzły życia*. Czyni to *expressis verbis* w odniesieniu do powieści Nałkowskiej E. Frąckowiak-Wiegandtowa w swej pracy doktorskiej, kwalifikując *Węzły życia* do powieści psychologicznej<sup>18</sup>.

Jerzy Ziomek w rozprawie *Powieść polityczna — powieść o polityce* powstanie tej odmiany gatunkowej wiąże z odzyskaniem niepodległości Polski:

„Wydaje mi się, że współczesna (w sensie tematycznym także) powieść polityczna jest niezapożyczoną właściwością polskiej lite-

<sup>15</sup> T. Breza, *Notatnik literacki*, Warszawa 1956, s. 69.

<sup>16</sup> K. Wyka, *Powieść o polityce*, [w:] *Pogranicze powieści*, Warszawa 1974, s. 196.

<sup>17</sup> Określenie Z. Nałkowskiej (*Dzienniki czasu wojny*, Warszawa 1972, s. 340).

<sup>18</sup> E. Frąckowiak-Wiegandtowa, *Sztuka powieściopisarska Nałkowskiej (lata 1935—1954)*, Wrocław 1975, s. 133.

ratury. Być może łączy się to z reakcją na martyrologiczne kompleksy narodowowyzwoleńcze rozładowane gwałtownie uzyskaniem własnej państwowości. Sytuacja, w jakiej pewna część ludzi podziemnych stała się ludźmi świecznika, szczególnie sprzyjała powstaniu odmiany gatunkowej, w której istotę zagadnienia artystycznego stanowią »nie ludzie, nie konkretny świat rzeczy, nie opis jak u naturalisty, lecz struktura socjalna«. Dodajmy: struktura świata ludzi dnia codziennego i ludzi elity oraz stosunek struktury społecznej do indywidualnych osobowości”<sup>19</sup>.

Powyzsza formuła ściśle przylega do powieści Kadena-Bandrowskiego (zarówno do *Generala Barcza* jak *Czarnych skrzydeł* i *Mateusza Bigdy*). Przyznaje zresztą Ziomek, iż zajmując się dylogią Brezy (*Murami Jerycha* oraz *Niebem i ziemią*), *Węzłami życia* Nałkowskiej i *Wrześniem* Putramenta, zakreśla obszar penetracji do pewnej odmiany powieści politycznej, nazwanej przezeń „pokadenowską”. Umieszczenie jednak w takim kontekście *Węzłów życia* wydaje się mocno problematyczne.

Definicja powieści politycznej, jaką badacz proponuje, wynika — wbrew wcześniejszym zastrzeżeniom, a nawet w pewnej sprzeczności z sądami cytowanymi wyżej — z upraszczającego postraktowania powieści Kadenowskiej.

„Z dużym przybliżeniem można by powiedzieć, że powieść polityczna jest powieścią o »mandarynach«, związaną tematycznie z wielkimi wydarzeniami historycznymi. Te dwa warunki muszą być spełnione jednocześnie. Bo nie będzie powieścią polityczną powieść z życia wyższych (rządzących nawet) sfer i nie będą powieścią polityczną Żukrowskiego *Dni kłęski*, ale jest nią *Wrzesień* Putramenta. Najistotniejsze jednak cechy powieści politycznej wiążą się z generalnym problemem literatury wieku dwudziestego, jakim jest sposób obserwowania i przedstawiania zjawiska alienacji. Dla uniknięcia nieporozumień wypada przypomnieć, że termin »alienacja« nie oznacza — wbrew recenzenckim nadużyciom tego słowa — każdego poczucia obcości, lecz opisany przez Marksa proces odrywania się wytworu od jego wytwórcy (tu także myśli i wyobrażeń o świecie) i przypisywania wytworowi pozorów samodzielności, a w dalszej konsekwencji wrogości i obcości. O problemie alienacji nie możemy zapominać, nawet jeśli w ciągu analiz nie wystąpi typ »wyalienowanego« bohatera. W powieści politycz-

<sup>19</sup> J. Ziomek, *Powieść polityczna — powieść o polityce*, [w zbiorze:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3, Warszawa 1965, s. 67. Znaczący jest fakt, że Ziomek „istotę zagadnienia artystycznego” powieści politycznej określa słowami S. K o ł a c z k o w s k i e g o z jego szkicu o *Czarnych skrzydłach* (*Juliusz Kaden-Bandrowski*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, z. 1, s. 217), w którym odnoszą się one wyłącznie do omawianej powieści. Świadczy to pośrednio o tym, że badacz w pewnym stopniu utożsamia powieść polityczną z powieściami Kadena, uznając je za wzorce tej odmiany.

nej wystąpi natomiast elementarna przyczyna alienacji: dezintegracja społeczeństwa i anonimizacja władzy”<sup>20</sup>.

Zastrzeżenia wzbudza początkowa część cytowanego fragmentu, stanowiąca właściwie pełną definicję. Przyjmując bowiem dwa kryteria: wysoko umieszczoną w hierarchii społecznej postać oraz wydarzenia polityczne o przełomowym znaczeniu, i przykładając je do powieści określanych jako polityczne, okazuje się, że ogromna ich większość nie spełnia tych wymagań ani równocześnie, ani oddzielnie. Nie spełnia ich przecież także dylogia Brezy, o czym Ziomek zdaje się zapominać. Jej akcja toczy się w roku 1938 i nie wiąże się z żadnym szczególnie ważnym wydarzeniem historycznym. Pokazuje codzienność mechanizmu sprawowania władzy przez grupę sanacyjnych mandarynów. W rezultacie egzemplifikacja tak pojmowanej powieści ograniczyłaby się z niewielkimi uzupełnieniami do utworów analizowanych przez Ziomek. Nadto „wielkie wydarzenia historyczne” rozumieć można w dwojaki przynajmniej sposób: jako konkretny fakt historyczny o dużej doniosłości i wyraźnie określonych granicach czasowych lub jako pewien proces historycznych przemian zachodzących w szerszym przedziale czasu. Jeśliby przyjąć rozumienie wydarzenia historycznego w znaczeniu pierwszym, to np. odzyskanie niepodległości zasadniczo odmieniło dzieje narodu, ale samo w sobie nie dawało literaturze zbyt szerokich możliwości w zakresie kształtowania planu fabularnego. Ważniejsze były wszystkie konsekwencje tego faktu i one też stały się przedmiotem zainteresowania ze strony literatury. A przecież konsekwencji owych nie sposób ściśle czasowo ograniczyć. Analogiczna sytuacja zaistniała po drugiej wojnie światowej. Upraszczejac, można powiedzieć, że całe powojenne trzydziestolecie jest doniosłym wydarzeniem historycznym.

Słuszne i istotne natomiast jest zwrócenie przez Ziomek uwagi na zjawisko alienacji. Wystąpi ono jako problem artystyczny w wielu powieściach politycznych, szczególnie tam gdzie przedmiotem analizy staje się człowiek władzy (np. w *Malowiernych* i *Bołdynie* Putramenta).

Z szerszego niewątpliwie uwzględnienia podstawy materiałowej wypływa próba określenia cech konstytutywnych powieści politycznej, dokonana w roku 1968 przez Annę Bukowską. Punktem wyjścia dla autorki *Przemian czasu* jest założenie istnienia wyznaczników polityczności powieści wyłącznie wewnątrz tekstu.

„Powieść polityczna w wariantcie optymalnym stawia sobie za cel ukazanie mechaniki życia politycznego w konkretnie sprecyzowanym miejscu i czasie. Może ona dotyczyć zarówno odległego okresu historii, jak *Faraon* Prusa, co i czasów współczesnych, dziejącej się rzeczywistości, jak *Mateusz Bigda* Kadena Bandrowskie-

<sup>20</sup> Ziomek, *op. cit.*, s. 68—69.



go. Zawsze jednak związana jest organicznie z realiami opisywanych zjawisk. Dlatego nie zaliczam do tego gatunku utworów prezentujących sytuacje modelowe, których struktura i sens mają znaczenie uniwersalne, ponadczasowe [...]. Ich paraboliczna konstrukcja różni się z pojęciem polityki rozumianej jako koncepcja działania w określonych warunkach i z określonym celem [...] Przy czym, jak wiadomo, aluzją polityczną ożyć może każdy utwór bez względu na intencję autora i czas jego powstania. Stąd właśnie z gatunku prozy politycznej wyłączam te wszystkie utwory, które, aby zyskać polityczną wymowę, muszą znaleźć oparcie niejako na zewnątrz swego własnego, niezależnego bytu”<sup>21</sup>.

Bukowska ustala trzystopniową hierarchię wewnątrz wyodrębnionej przez siebie odmiany powieściowej, odpowiadającą „trzem sposobom obcowania z polityką”:

„Najbardziej rasowa powieść polityczna zajmuje się bezpośrednio »kuchnią i alkową« życia politycznego, a jej bohaterami są ludzie, którzy stanowią ośrodek dyspozycyjny [...]. Utwory drugiej grupy akcentują samą praktykę politycznego działania w toku bezpośredniego kształtowania rzeczywistości, zgodnie z przyjętym uprzednio programem [...]. Do trzeciej wreszcie grupy zaliczyłabym książki ukazujące konsekwencje społeczne danej polityki i jej rzutowanie na indywidualne losy ludzkie. Tutaj ośrodkiem zainteresowania autora nie są już mechanizmy politycznego działania i problematyka władzy, jej bohaterem przestaje być człowiek r z ą d z ą c y, ustępując miejsca na pierwszym planie — r z ą d z o n e m u. Powieść, o której mowa, graniczy często z powieścią społeczną”<sup>22</sup>.

Warto dodać, że powieści trzeciej grupy, służące Bukowskiej do egzemplifikacji (np. *Tańczący jastrząb* Kawalca), nie tylko graniczą z powieścią społeczną, lecz bywają z nią wręcz utożsamiane i że wszelkie rozgraniczenia są tutaj prawie niemożliwe, stając się ostatecznie domeną arbitralnych decyzji badacza. W spójnej konstrukcji wyводу Bukowskiej jedna sprawa budzi niezgodę. Skoro do powieści politycznej zaliczony został *Faraon*, to brakuje (uwzględniając kryteria przyjęte w rozprawie) racjonalnych przesłanek, by wyłączyć z niej *Ciemności kryją ziemię*, jak to czyni Bukowska. Powieść Andrzejewskiego bowiem w swej warstwie fabularnej, podobnie jak *Faraon*, ukazuje właśnie mechanikę „życia politycznego w konkretnie sprecyzowanym miejscu i czasie”. Z drugiej strony, jeśli się uzna *Ciemności...* za powieść paraboliczną, to należy pamiętać, że *Faraona* po jego ukazaniu się odbierano podobnie jak utwór Andrzejewskiego. W obu wypadkach naddano sensy nie uniwersalne, ponadczasowe, lecz bardzo konkretne. **Obie**

<sup>21</sup> A. Bukowska, *Drogi i manowce powieści politycznej 1957—1967*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 7, s. 30.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 30—31.

też powieści, poddając je różnym spekulatywnym operacjom i przy dokładniejszej znajomości historii, można odkonkretnić w ich płaszczyznach sensów dodanych. Właśnie mniejsza jednoznaczność fabularna *Ciemności...* bardziej świadczy o ich politycznej funkcji niż precyzyjna, jasna, niemal naukowa konstrukcja świata przedstawionego w *Faraonie* — o polityczności utworu Prusa.

Definicja powieści politycznej podana w trzecim wydaniu *Słownika terminów literackich* S. Sierotwińskiego pokrywa się z definicją Bukowskiej<sup>23</sup>. Natomiast w *Słowniku terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego hasło „powieść polityczna” nie występuje. Jednakowoż pojawia się samo sformułowanie, stanowiąc określenie powieści Kadena-Bandrowskiego, w hasle „powieść z kluczem”, przy czym Głowiński (autor hasła) nie wymienia tytułów powieści Kadena, traktując tym samym termin jako oczywisty i „zasiedziały” w nazewnictwie gatunkowym<sup>24</sup>.

Definicja Michała Sprusińskiego, oparta na pracach amerykańskich badaczy: J. Hove'a (*Politics and the Novel*, 1967) i L. Blotnera (*The Political Novel*, 1955), wykazuje podobieństwo do definicji Ziomka i Bukowskiej w przyjęciu tematycznego kryterium do określania zasadniczych znamion powieści politycznej, różni się zaś w szczegółowych propozycjach:

„Klasyczna powieść polityczna to dzieło, w którym rolę pierwszoplanową odgrywają idee polityczne, a w centrum znajduje się polityczne forum, gdzie relacjonuje się, dyskutuje i analizuje bezpośrednio wydarzenia aktualnej polityki. Żyje ono współczesnością. Imiona władzy nie są w niej pseudonimami, które istnieją ponad czasem — w królestwie paraboli, w świecie uniwersalnych definicji mechanizmu władzy. Karmi się prawdami historii i prawdami dialektyki poddanymi nagle próbie teraźniejszości”. Twórca „może stworzyć także sytuacje modelowe, lecz jego pisarską siłą okazuje się nie historiozofia, nie filozoficzna dociekliwość w rozumieniu historii — główny atut stanowi zmysł aktualności, dociekliwe sekundowanie wydarzeniom, które dzieją się na scenie i w kulisach życia politycznego, a nie są li tylko skandalizującą kroniką”<sup>25</sup>.

Nietrudno spostrzec, że powieści Kadena mieszczą się w obrębie tak rozumianej powieści politycznej, także — choć z zastrzeżeniami — *Przedwiośnie*, lecz nie mieszczą się np. *Karabiny* S. Grochowiaka, *Klatka* T. Kwiatkowskiego czy też *Życie raz jeszcze* R. Bratnego.

<sup>23</sup> S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, wyd. 3, Wrocław 1970, s. 237.

<sup>24</sup> *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1976, s. 333.

<sup>25</sup> M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971, s. 174—175.

Dla Wacława Sadkowskiego, autora m. in. szkicu krytycznego o współczesnej amerykańskiej powieści politycznej (w tomie *Kręgi wspólnoty. Szkice literackie*, 1972), zasadniczymi wyróżnikami powieści politycznej jest współczesność akcji i „polityczny” temat. Zastrzegając, iż „każde niemal dzieło literackie mające przecież mniej lub bardziej zaszyfrowane odniesienia do rzeczywistości, w której powstało i funkcjonuje, zawiera pewne mniej lub wyraźniej uchwytnie implikacje polityczne”, proponuje krytyk definicję w węższym sensie: „pod pojęciem »powieści politycznej« [rozumie libyśmy] te utwory powieściowe, których akcja łączy się współcześnie i które mają za temat pewne działania o charakterze politycznym, bądź też wpływ bezpośredni tych działań na losy, przeżycia, postawy ludzkie”<sup>26</sup>. Aczkolwiek jest to w koncepcji Sadkowskiego definicja węższa, zakresem swoim bliska jest definicji Bukowskiej, najszerszej z dotychczasowych.

Ostatnią chronologicznie ważniejszą próbą refleksji nad sposobem istnienia powieści politycznej jest praca Arkadiusza Myszkowskiego *Powieść polityczna i jej wyróżniki*. Polemizując z dotychczasowymi stanowiskami i wynikami badań, wykazując ich braki (nie zawsze trafnie), Myszkowski odrzuca możliwość przyjęcia kryteriów wyróżniających opartych na świecie przedstawionym utworu. Dowodzi, iż każda tzw. powieść polityczną można sprowadzić do powieści z innym przymiotnikiem (np. powieści społecznej, psychologicznej, historycznej). Wszelkie odwoływanie się do tekstu są zawodne. W tej sytuacji głównym kryterium „polityczności” bądź „niepolityczności” powieści jest jej recepcja. „Jeśli tekst w momencie swego ukazania spełnia funkcję komentarza do mechanizmów społecznych, które aktualnie otaczają czytelnika, oraz — przede wszystkim — do działania sił owe mechanizmy inspirujących, tekst ten staje się w świadomości odbiorcy polityczny [...]. Tak jak w przypadku tekstu publicystycznego podstawą powieści politycznej staje się aktualność w stosunku do doświadczenia czytelnika”. Stąd już tylko krok do pełnej definicji: „Takie ujęcie problemu — zapewne nieco kontrowersyjne — prowadzi do definicji powieści politycznej jako tekstu w formie powieściowej, który w momencie swego ukazania się spełnia funkcję komentarza wobec określonych faktów działalności politycznej, znanych aktualnie odbiorcom”<sup>27</sup>.

W praktyce zaklasyfikowanie lub niezaklasyfikowanie danego utworu do odmiany zwanej powieścią polityczną „opierałoby się głównie na badaniu recepcji, pojętym bardzo szeroko, uwzględnia-

<sup>26</sup> W. Sadkowski, *Zadłużenia i zobowiązania*, „Współczesność” 1968, nr 12, s. 3.

<sup>27</sup> A. Myszowski, *Powieść polityczna i jej wyróżniki*, „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 10, s. 65.

jącym różnorodność odbiorców i ich kompetencje zarówno wobec literatury, jak i kompetencje »politologiczne«<sup>28</sup>.

Wartość pracy Myszковского polega na dobitnym zaakcentowaniu problemu recepcji w badaniach nad powieścią polityczną. Zagadnienie to zazwyczaj nie pojawiała się we wcześniejszych opracowaniach. Jego istotność w odniesieniu do tej odmiany gatunkowej wydaje się bardziej bezsporna niż wobec jakiegokolwiek innej. Niepokoi jednak krańcowość i jednostronność tej koncepcji. Wyjęcie z relacji autor — dzieło — odbiorca jednego ogniwa, mianowicie odbiorcy, poddanie go obserwacji i analizie, a następnie wyrokowanie na tej podstawie o członie drugim relacji, pomijając zupełnie pierwszy, nie może przynieść naukowo zadowalających i sprawdzalnych rezultatów. Wyniki badań ankietowych mogą być pomocne, ale nie mogą rozstrzygać w zakresie genologicznych ustaleń. Można bowiem wyobrazić sobie przypadek, kiedy np. na 100 respondentów 51 opowiedziało się za „politycznością” powieści, a 49 przeciwko. Czy tak odebrana powieść byłaby powieścią polityczną? Dylemat zaiste trudny do rozwiązania.

Odwołanie się wyłącznie do doświadczeń czytelnika nie będzie z zasady w pełni miarodajne. Tworząc ponownie hipotetyczny przykład, nie należy wykluczyć sytuacji, w której realny odbiorca, wykształcony zwłaszcza na pewnych stereotypach ideologiczno-politycznych i pamiętający interpretacje szkolnych lektur, wzięwszy do ręki *Zazdrość i medycynę* uzna ją za powieść polityczną, godzącą w kapitalistyczny system władzy, którego działanie doprowadziło do nędzy, upadku moralnego i śmierci Żyda Golda, a jego dzieci skazało na poniewierkę.

Przykład powyższy (tylko przecież pomyślany, i to jako przykład negatywny) wykracza poza warunki, jakie wyznaczył Myszkowski możliwościom ujawnienia się polityczności powieści (ściśła aktualność komentatora wobec bieżącej rzeczywistości i także aktualne doświadczenie odbiorcy), ale też owe warunki nie uwzględniają podstawowego faktu, że powieść z powodów technicznych (objętość, a więc czas potrzebny na napisanie) i epistemologicznych (pewien, choćby niewielki dystans do wydarzeń) zawsze będzie opóźniona w stosunku do działań o charakterze politycznym i że — z drugiej strony — odbiorca w trakcie lektury uaktywnia całość lub znaczną część swoich różnorodnych doświadczeń, nawet jeśli tekst odsyła go do wydarzeń konkretnych. Pełna synchroniczność na osi: rzeczywistość realna — rzeczywistość przedstawiona — odbiorca, w powieści nie jest możliwa. Wystąpić może w ulotce, okolicznościowym wierszu, w artykule publicystycznym. Tak więc aktualność tekstu publicystycznego i aktualność powieści politycznej, między

<sup>28</sup> *Ibidem*.

którymi Myszkowski stawia znak równości, będą miały inny charakter. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z doraźnością funkcji tekstu wobec aktualnych zdarzeń, obliczoną na natychmiastową reakcję odbiorcy. W przypadku drugim aktualność tekstu powieści polega na aktywizowaniu, modyfikowaniu i poszerzaniu rozległych obszarów doświadczeń politycznych czytelnika, nabytych bezpośrednio oraz pośrednio, w trakcie nauki, lektury, kontaktów z innymi osobami, a konkretyzujących się poprzez dzieło w szeroko rozumianej współczesności. Brak określonego typu doświadczeń u konkretnego odbiorcy spowoduje nieodczytanie sensów politycznych, lecz nie może decydująco rozstrzygać kwestii polityczności lub niepolityczności utworu. Problem czytelności znaczeń związany jest bowiem także, a może przede wszystkim — z założonym przez nadawcę tekstu odbiorcą.

W dotychczas przedstawionych definicjach powieści politycznej: Ziomka, Bukowskiej, Sprusińskiego, Sadkowskiego, a także w możliwej do sformułowania definicji Wyki, kryterium wyznaczania cech konstytutywnych tej odmiany był temat oraz konstrukcja świata przedstawionego utworu. Twórca dzieła, rozumianego tu mimetycznie, retransmituje treści czerpane z realnej rzeczywistości politycznej, nadając im pewien kształt fabularny i opatrując je narracją wskazującą właściwy lub możliwy kierunek interpretacji tych treści. W zrealizowanej postaci powieść polityczna zajmuje się więc przedstawieniem działań o charakterze politycznym, ujmowanych jako domena ludzi sprawujących władzę. Jedynie Bukowska rozszerza pojęcie polityczności będącej przedmiotem literackiej fikcji: nie tylko nosiciel władzy, ale również człowiek poddany działaniu władzy jest bohaterem powieści politycznej. Myszkowski wyróżników tej powieści szuka całkowicie poza tekstem — w sferze recepcji, wskazując równocześnie na bardzo szeroki zakres znaczeniowy terminu „polityka”, uniemożliwiający wprost rozróżnienie w dziele tego, co jest polityczne lub co politycznym nie jest<sup>29</sup>. W przeciwieństwie też do poprzednich stanowisk włącza (hipotetycznie) do powieści politycznej powieść paraboliczną i powieść historyczną, jeśli historyczność stanowi w niej tylko rodzaj maski. W jego mniemaniu każda zresztą powieść może stać się polityczną, jeśli „zabrzmi” tak dla odbiorcy.

Łatwo skonstatować, że propozycje definicji Wyki, Ziomka i Sprusińskiego są zbyt wąskie, natomiast definicja Myszkowskiego (pomijając odmiennność przyjętego kryterium) — zbyt szeroka. Definicja Bukowskiej zdaje się być definicją najbardziej „optymalną”, uwzględniającą faktyczny zasób powieści politycznych,

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 63. Myszkowski opiera się na definicji polityki, zamieszczonej w *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* (t. 6, Warszawa 1966, s. 831).

choć wyłączone zeń zostaje powieść o właściwościach parabolicznych.

W przywołanych wyżej pracach powieść polityczna rozważana jest jako odmiana gatunkowa. Tak też bywa zwykle ujmowana w literaturze krytycznej. Pojawiają się jednak nierzadko głosy sprzeciwu wobec takiego postępowania, zjawiają się wątpliwości w zetknięciu z konkretnym utworem.

„Na pierwszy rzut oka — stwierdza Niecikowski — termin »powieść polityczna« zdaje się być zwyczajnym dziwologiem i byłby nim bez wątpienia, gdybyśmy się starali uczynić go nazwą gatunkową czy czymś w tym rodzaju lub też wysłowić przy jego pomocy jakieś postulaty wobec literatury. Używać go wszakże będą bez takiej intencji, jedynie z braku lepszej nazwy [...]”<sup>30</sup>.

„W samym terminie »powieść polityczna« — rozważa Lenart — kryją się pewne niejasności i niedomówienia. Cóż to jest bowiem? Gatunek literacki czy rodzaj zainteresowań, czy może rodzaj przekazywanego doświadczenia?”<sup>31</sup>.

„Co to jest powieść polityczna? — zapytuje M. Milewski w recenzji *Pola niczyjego* Z. Safjana. — Uważam, że sprecyzowanie tego terminu wcale nie jest proste [...]. Rozumiemy to pojęcie intuicyjnie [...]”<sup>32</sup>.

Rozbieżność i kontrowersyjność sądów co do samej istoty i sposobów rozumienia powieści politycznej stwarza potrzebę odwołania się do definicji polityki i wyjaśnienia pojęć z nią związanych:

„Polityka jest [...] dziedziną ludzkiej działalności społecznej, związaną bezpośrednio z walką o władzę i jej sprawowaniem. Władza stanowi więc podstawową, wyjściową kategorię polityki. Przez »władzę« rozumiemy realną możliwość podejmowania społecznie ważkich decyzji, regulujących (w drodze stosowania sankcji różnego typu) zachowanie tych, wobec których władza jest sprawowana, i — w szczególności — określających sposób rozstrzygnięcia konfliktów wyrosłych z rywalizacji o dobro stanowiące przedmiot powszechnego pożądanego (bogactwo, prestiż, bezpieczeństwo itp.). Polityka jest więc szeroką sferą ludzkiej działalności. Rozległość tej sfery zależy od tego, jak dalece władza wkracza w różne dziedziny życia społecznego, jak rozległa jest jej interwencja w stosunki między ludźmi [...]. Polityczny charakter władza zyskuje [...] wówczas,

<sup>30</sup> J. Niecikowski, „*Powieść polityczna*”, „*Współczesność*” 1968, nr 10, s. 1.

<sup>31</sup> Cytat pochodzi z wypowiedzi J. Lenarta w dyskusji nad związkami literatury i polityki (*Literatura i polityka*, „*Współczesność*” 1969, nr 1, s. 11).

<sup>32</sup> M. Milewski, *Pole zmęczonych bohaterów*, „*Literatura*” 1976, nr 51, s. 12.

gdy w grę wchodzi szersza, wewnętrznie zróżnicowana i powiązana więzią instytucjonalną publiczność, będąca przedmiotem władzy”<sup>33</sup>.

W nowoczesnych społeczeństwach wysoko uprzemysłowionych i zurbanizowanych wzrasta w stopniu dotychczas niespotykanym rola władzy politycznej. Związane jest to z rozpadem tradycyjnych, nieformalnych struktur społecznych, rządzących się własnymi prawami, pozostających jakby poza sferą oddziaływań sformalizowanych (tzn. zinstytucjonalizowanych) form władzy, i tworzeniem się zbiorowości ludzkich odznaczających się „heterogenicznością, atomizacją wewnętrzną składających się na nią jednostek, segmentalizacją ról społecznych, formalno-rzeczowym charakterem stosunków społecznych [...], osłabieniem wzajemnego zainteresowania społecznego i poczuciem izolacji jednostek”<sup>34</sup>. W państwie socjalistycznym (a również we współczesnych systemach kapitalistycznych) wskutek zmiany struktury klasowej władza polityczna przestaje być domeną wąskiej elity, ulega demokratyzacji poprzez wciągnięcie „w orbitę życia politycznego szerszych niż poprzednio grup społecznych”<sup>35</sup>. Równocześnie wzrasta rola władzy państwowej jako koordynatora różnych poczynań społecznych, także w dziedzinach nie będących zazwyczaj terenem jej ingerencji.

„Wkroczenie państwa socjalistycznego w różne — tradycyjnie niepolityczne — dziedziny życia społecznego pobudza aktywny stosunek obywateli do spraw polityki. Różne dziedziny gospodarki, ochrony zdrowia, kultury itp. coraz częściej pojawiają się w świadomości społecznej w kontekście problemu »władza — obywatel«, a więc w kontekście typowo politycznym”<sup>36</sup>.

Z pojęciem polityki jako aktywności mającej na celu zdobycie, sprawowanie i utwierdzenie władzy wiąże się integralnie pojęcie ideologii. Każda bowiem władza zinstytucjonalizowana realizuje lub posługuje się w swej działalności określonym zespołem idei i poglądów uzasadniających to działanie, a tym samym uzasadniającym istnienie tej władzy<sup>37</sup>. Równocześnie zwalcza ideologie przeciw-

<sup>33</sup> J. J. Wiatr, *Czy zmierzch ery ideologii?*, Warszawa 1966, s. 269—270. Podobnie definiuje politykę F. Ryszką (*Wstęp do nauki o polityce. Uwagi metodologiczne*, Warszawa 1978, s. 12—13, 17): „W najstarszym i najpierwotniejszym znaczeniu polityka to planowe i zorganizowane dążenie do zdobycia oraz utrzymania władzy — dążenie, któremu odpowiadają określone działania ludzkie”. Natomiast władzę polityczną sprawuje tylko taka władza, której prerogatywy sięgają aż po żądanie ofiary z życia, gdy zajdzie tego potrzeba. „Podmiot władzy wyposażony w taką zdolność sprawuje władzę polityczną i tylko taka władza może być uznana za polityczną”.

<sup>34</sup> A. Kłosowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 132.

<sup>35</sup> Wiatr, *op. cit.*, s. 272.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 273.

<sup>37</sup> Ryszką, *op. cit.*, s. 102: „polityka — każda polityka — zakłada ist-

stawne, wrogie, kwestionujące na podstawie odmiennego zespołu idei racje bytu obecnej władzy. Związek polityki i ideologii politycznej w systemie socjalistycznym jest szczególnie ścisły i wieloraki.

„Ideologia wyznacza sposób widzenia świata, jego problemów i sprzeczności, a tym samym kształtuje cele ruchu, stosunek tego ruchu do określonych zagadnień, wybór środków i metod działania. Zarazem praktyka polityczna, tworząc nowe fakty, przeobrażając układ sił klasowych, wnosi historycznie uzasadnione »poprawki« do uznawanej ideologii”<sup>38</sup>.

Przyjąwszy przedstawioną wyżej definicję polityki i próbując na tej podstawie budować określenie powieści politycznej, należałoby tylko zgodzić się z wcześniej przytoczoną uwagą Sadkowskiego, iż każda niemal powieść posiada jakieś implikacje polityczne. Niemniej stwierdzenie tego faktu nie likwiduje problemu i szukając wyróżników powieści politycznej w tekście utworu (gdyż takie postępowanie wydaje się właściwe, jeśli chcemy w niej widzieć odmianę gatunkową), należy uwzględnić te szerokie prerogatywy polityki we współczesnym świecie i starać się odnajdywać ich granice. Istotne przy tym staje się rozgraniczenie działań politycznych i administracyjnych, które nierzadko bywają ze sobą utożsamiane. Pamiętać trzeba również o związkach polityki z ideologią. Nie tylko bowiem powieść o technice władzy politycznej, ale również dzieło o konfliktach ideologii politycznych może być zaliczone do powieści politycznej. Zwłaszcza że w sferze polityki międzynarodowej, przy podziale globu na różne obozy polityczne, rzeczywiste konflikty władzy przybierają często postać konfliktów ideologicznych.

Traktując definicję polityki jako orientacyjny punkt odniesienia, spróbujmy oznaczyć warunki, które winna spełniać powieść nazywana polityczną.

Generalnym i raczej oczywistym wyznacznikiem polityczności jest temat utworu. Toteż kryterium tematyczne leży u podstaw prawie wszystkich definicji powieści politycznej. Powieść o mechanizmach władzy politycznej różnego szczebla, o losach ludzi tę władzę posiadających oraz ludzi włączonych w tryby działań politycznych, mających decydujący wpływ na koleje ich życia — taka powieść wypełni podstawowy warunek kwalifikujący ją do tej odmiany gatunkowej. Podstawo-

---

nienie ideologii. Ideologia to uporządkowany zbiór (system) wartości i celów, który uzasadnia działania polityczne i jest nadrzędny wobec poglądów i postaw jej zwolenników”.

<sup>38</sup> Wiatr, *op. cit.*, s. 288—289.



wy, ale nie jedyny. Wymieniając bowiem przykładowo *Czarne skrzydła* Kadena-Bandrowskiego, *Wielki tydzień* Struga, *Mury Jerzycha* i *Niebo i ziemię* Brezy, *Pasierbów* Putramenta, *Życie raz jeszcze* Bratnego, *Dzień siódmy i znowu pierwszy* Liskowackiego, możemy w tym samym szeregu dopisać np. *Twarz księżycy* Parnickiego, *Przemija postać świata* Malewskiej czy też *Berło i desperację* Łopalewskiego. Wszystkie te utwory łączy „polityczny” temat, rozdziela czas rzeczywistości przedstawionej. Powieści Parnickiego, Malewskiej i Łopalewskiego są powieściami historycznymi, pozostałe — to powieści współczesne. Polityka jest domeną terażniejszości, przeszłością, w tym także minionymi formami aktywności politycznej, zajmuje się historia. Czy jest możliwe zatem włączenie do jednej odmiany powieści z obu wymienionych grup?

Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy w zakres rozważań włączymy np. *Ciemności kryją ziemię* Andrzejewskiego. Jest to także powieść historyczna, jeśli przyjąć za kryterium podziału czas fabuły. Jednakże już zwykła jej lektura wskazuje na zupełnie odmienne ujęcie historyczności niż w powieściach Parnickiego, Malewskiej i Łopalewskiego. Tu mechanizmy polityczne ukazwane są jako minione, zamknięte w swoich epokach sprawy ludzkich klęsk i zwycięstw, konfliktów idei i politycznych dokonań bądź zaniechań. Dystans narratora jest dystansem historiozofa bogatszego w wiedzę swego twórcy. W refleksji politycznej dominuje tendencja poznawcza, wyjaśniająca, na użytek opisywanej epoki. Są to powieści o polityce czy m.in. także o polityce, takiej jaką się rekonstruuje, wydobywa z dziejów. Ich związek ze współczesnością istnieje poprzez osobę autora, jego doświadczenie, myślenie, warunkowane czasem, w którym żyje. Jest oczywiste, że odbija się w nich stan świadomości pisarza i stąd w recepcji czytelnik odnajdzie uwspółcześniające analogie.

W powieści Andrzejewskiego historia jest osłoną kryjącą współczesne treści polityczne. Czaś ukazania się włączał ten utwór w nurt toczących się sporów i dyskusji. Stawał się tym samym formą politycznego działania, ingerował zarówno w sferę władzy jak i w myślenie o polityce „przeciętnego” obywatela. Pełny jego sens ujawnia się przy odniesieniu elementów fabularnych do współczesnej rzeczywistości pozaliterackiej. Można by nawet upierać się przy twierdzeniu, że nie potrafi prowadzić samodzielnego życia, istnieć w oderwaniu od świata zewnętrznego.

*Ciemności kryją ziemię* spełniają zatem podobną rolę jak wymienione powieści o temacie współczesnym. Z nimi też trzeba je łączyć. Do powieści zaś Parnickiego, Malewskiej, Łopalewskiego i podobnych należałoby stosować inną nazwę, np. historyczna powieść polityczna<sup>39</sup> lub powieść historyczna o polityce, by wy-

<sup>39</sup> Termin ten bywa niekiedy używany w krytyce literackiej. Zob.

odrębnić je spośród właściwych powieści politycznych. Nie posiadają one bowiem tych cech, które — jak się wydaje — obok tematu realizują konieczne warunki omawianej odmiany powieściowej. Są nimi: aktualność problematyki i komentarza wobec współczesnych działań politycznych oraz interwencyjność. Ważny jest także czas ukazania się dzieła. Im bliższy wydarzeń, którym jest ono poświęcone, tym większy jego rezonans czytelniczy.

Powieść nie pełniąca wyraźnej funkcji interwencyjnej, ujawnianej w konstrukcji postaci, w osadach, stawianej diagnozie i — generalnie — w obejmującym wszystkie elementy kształcie narracji<sup>40</sup>, pozbawiona jest zarazem podstawowej właściwości charakteryzującej powieść polityczną. „Adresatem” tak pojętej interwencyjności jest władza polityczna, często łącznie z zespołem idei przez nią propagowanych<sup>41</sup>. Jeśli w utworze panuje ton polemiki — jego charakter interwencyjny staje się oczywisty, dobitny. Dlatego w odbiorze konkretyzuje się jako jednoznacznie polityczny. Powieści Kadena-Bandrowskiego, Struga, Brezy, Putramenta, Bratnego, Andrzejewskiego, Szczypiorskiego mogą o tym dowodnie świadczyć.

Inaczej rzecz wygląda, gdy kierunek interwencji jest przeciwny. Gdy w powieści wyrażona zostaje aprobata istniejącej polityki, a celem pisarza jest przekonanie czytelnika (czy też artykulacja własnych przekonań twórcy i próba ich upowszechnienia) o słuszności realizowanych aktów politycznych. Zapewne wskutek nieudolności w wykonaniu (chodzi o powieść po 1945 r.), a może również z powodu bardziej złożonych przyczyn natury recepcyjnej (odbiorca szuka w literaturze tego, co nieoficjalne, co podpatrzone, interesuje go kuchnia i alkowa) ten typ powieściowej perswazji spotyka się z nieufnością. W konsekwencji gwałtownie maleje stopień interwencyjności utworu, a więc i polityczności. W świadomości odbiorcy, którą miał przekształcać, funkcjonuje on jako składnik propagandy, o tyle spóźnionej, że już widać obiektywne efekty decyzji i działań, których propagowaniu miał służyć. Ostatecznie rola takiej powieści sprowadza się do akceptacji.

Ukazany został oczywiście rezultat skrajny. W praktyce czytelniczej do takich ostateczności, przynajmniej generalnie, z reguły

D. Marszałkowska, *Powieść historyczna, ale jaka*, „Miesięcznik Literacki” 1973, nr 9, s. 126.

<sup>40</sup> O podstawowym znaczeniu struktury narracji jako komponentu powieści politycznej pisał Ziomek, (*op. cit.*, s. 83): „Starałem się dowieść, że powieść polityczna istnieje nie tylko na zasadzie podobieństwa tematu, lecz także wynikających stąd cech struktury narracyjnej”.

<sup>41</sup> W powieści politycznej w Polsce po 1945 r. przedmiotem krytyki stały się błędy mechanizmu sprawowania władzy przy generalnej akceptacji treści ideologicznych.

nie dochodzi. Toteż np. *Władzę* Konwickiego, *Obywateli* Brandysa, *Rzeki płoną* (tom 3 *Pieśni nad wodami*) Wasilewskiej czy *Rozstaje* Putramenta — powieści o temacie „politycznym” — mimo ich zredukowanej funkcji interwencyjnej należałoby uznać za polityczne. Tym bardziej iż zamierzony kierunek oddziaływania, zwłaszcza w *Obywatelach* i *Rozstajach*, był obustronny. Ponadto, zakładając propagandowy ich charakter, nie powinniśmy zapominać, iż propaganda treści politycznych jest działaniem ściśle politycznym. Osobną sprawą będzie ocena prawdziwości obrazu powieściowego. Jak w każdej formie propagandy, tak i tu obraz został uproszczony.

O ważności funkcji interwencyjnej jako zasadniczej cechy powieści politycznej zaświadczać może przykład dzieł o wybitnie epickich ambicjach. Przecież w *Dziesięciu rozdziałach* Broszkiewicza, a także w *Przygodach człowieka myślącego* Dąbrowskiej i w *Stawie i chwale* Iwaszkiewicza pełno jest realiów i odniesień do polityki, ale nie sposób nadać im miana powieści politycznych. Elementy polityczne zostały w nich wtopione w syntetyczną, całościującą konstrukcję ludzkiego losu. W narracji nie ma zawartych dyrektyw konkretyzacyjnych, zmuszających odbiorcę do przewartościowywania rozstrzygnięć polityki i historii, do rozliczania na nowo czasu minionego. Widać w niej nastawienie na opis, prezentację trudnych i powikłanych dróg ludzkiego życia, a dystans epicki narratora jest dystansem zgody, pojednania z prawami otaczającego świata.

By jednak dowód nie składał się zbyt prosto, Halina Auderska wydała epicką dylogię *Ptasi gościniec* i *Babie lato*, w której podjęła cały zespół spraw dotąd pomijanych w literaturze i w konsekwencji tego obrosłych mitami — spraw Polaków w kresów wschodnich. Mariaż epiki i polityki wydał przedziwne owoce, których sedno uchwyciła w recenzji Bukowska: „W *Ptasim gościńcu* pisarka pozwala swemu narratorowi mówić o wielu sprawach uważanych za drażliwe, choć ogółowi społeczeństwa znanych. I okazuje się, że nie sam temat o owej »drażliwości« decyduje, lecz może przede wszystkim sposób jego podjęcia i wymowa, jaką mu autor nadaje; że można pisać o sprawach trudnych bez jątrzenia świadomości, a nawet ulżyć jej uwalniając od presji tego wszystkiego, co pod warstwą milczenia nagromadziło się w ludzkiej pamięci. Literatura pełni wówczas rolę terapeutyczną, rozładując różne narodowe kompleksy i na ich tle powstałe indywidualne urazy psychiczne”<sup>42</sup>. Epicka narracja dylogii Auderskiej, stylizowanej na ludowy epos, przytłumia funkcję interwencyjną, łagodzi wymowę treści politycznych, wciąż aktualizowanych historią bohatera, jego buntem wobec dziejowych rozstrzygnięć, który z kolei uśmierzany

<sup>42</sup> A. Bukowska, *Ludowy epos o wojnie i pokoju*, „Kultura” 1975, nr 8, s. 3.

jest i usuwany na plan dalszy ogromną witalnością tego człowieka. Tutaj trzeba by się zgodzić z Myszkowskim, że o polityczności dzieła może rozstrzygać jedynie recepcja. Zgodzić i równocześnie sprzeciwić, gdyż w ostatecznej instancji o odczytaniu dzieła Auderskiej decydować będą sygnały zawarte w strukturze tekstu. Natomiast doświadczenie czytelnika może ewentualnie ustalić wyższy lub niższy stopień polityczności, według subiektywnego uznania<sup>43</sup>.

Funkcję polityczną mogą pełnić utwory tematycznie z polityką nie związane. Pouczającym przykładem jest tu recepcja *Dziejów grzechu* Żeromskiego (całej powieści, nie tylko epizodu tycaącego utopii Bodzanty)<sup>44</sup>. Próba zapewne dopisania takiej funkcji i bardziej wyrazem własnych życzeń niż powszechniejszych odczuć była wypowiedź Żółkiewskiego w 1947 roku, gdy pisał o *Nocy Huberta Zawieyskiego*: „Tym niemniej sens społeczny i funkcja polityczna omawianej powieści Zawieyskiego wydaje mi się zdecydowanie pozytywną. Tak bowiem należy ocenić postulowany przez Zawieyskiego powrót do życia, do ludzi, do narażania siebie dla społecznego celu”<sup>45</sup>. Podobnie sytuacją polityczno-społeczną uzasadniał krytyk — niewątpliwie zgodnie z prawdą — znaczącą rolę *Poloneza* Boguszevskiej i Kornackiego w latach przedwojennych. W czasie zagrożenia nuklearnego i ciągłego szantażu bronią atomową oczywiście funkcję polityczną pełnić mogą *Skorpiony* Patkowskiego. We wszystkich tych przypadkach, a egzemplifikację można by znacznie rozszerzyć, decyduje kontekst historyczny, w którym dzieło się ukazuje, oraz zbiór wyobrażeń i przeświadczeń społecznych.

Ujmując rzecz całościowo, nie wydaje się możliwe włączenie do powieści *stricto sensu* politycznych — utworów spełniających funkcje polityczne w konkretnych uwarunkowaniach, a nie mających powiązań tematycznych i fabularnych z dziedziną polityki. Odnosi się to także do tych powieści, których polityczność wynika z tzw. wymowy faktów (np. „proletariackich” utworów W. Wasilewskiej). Na tej podstawie Janina Katz osądziła, że *Dwadzieścia lat życia* Uniłowskiego „to książka na wskroś polityczna”<sup>46</sup>. Każdy jednakże przykład takiej powieści wymaga odrębnego, szczegółowego rozważenia i prawdopodobnie zawsze pozostanie kontrowersyjny. Nie tylko zresztą z powodu możliwości zastosowania różnych

<sup>43</sup> M. Głowiński (*Konstrukcja a recepcja. Wokół „Dziejów grzechu” Żeromskiego*), [w:] *Gry powieściowe*, Warszawa 1973, s. 215—216) tak charakteryzuje zjawisko konkretyzacji dzieła literackiego: „Studium konkretyzacji [...] to badanie napięć, jakie w określonych historycznie i literacko sytuacjach powstają pomiędzy dziełem (lub grupą dzieł) a odbiorcami. W procesie konkretyzacji obydwie strony są równie aktywne, stanowi ona wypadkową ich zgodnego lub konfliktowego współdziałania”.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 215—242.

<sup>45</sup> S. Żółkiewski, *Dwie znamienne książki*, „Kuźnica” 1947, nr 7, s. 2—3.

<sup>46</sup> J. Katz, *Młody gniewny Uniłowski*, „Twórczość” 1963, nr 8, s. 26.

miar i kryteriów interpretacyjnych, ale i dlatego, że z reguły jakieś kwantum realiów fabularnych w tej powieści bądź wyznaczona nimi perspektywa uogólniająca odsyłać będzie czytelnika wprost lub pośrednio do problematyki politycznej. Utwór posiada wówczas swój aspekt polityczny (np. *Ogród pana Nietschke* Filipowicza, *Trismus Grochowiaka*, *Człowiek w tajnej misji* Patkowskiego, *Gwiazdy drwiące* Elektorowicza), ale byłyby też kłopoty ze wskazaniem powieści o tematyce współczesnej całkowicie tego aspektu pozbawionej.

Największe rozbieżności sądów w krytyce wywołuje sprawa zaklasyfikowania utworów zawierających wątek lub wątki polityczne. A trzeba zaznaczyć, że ten typ powieści, a raczej sposób konstruowania w niej rzeczywistości przedstawionej stał się ulubionym sposobem, niemalże normatywnym, dla wielu współczesnych pisarzy. Przyczyn ukształtowania się takiej normy czy wręcz manieri, gdyż tak wypadaloby określić zjawisko ze względu na jego rozmiary i uporczywość, z pewnością jest więcej, lecz dwie co najmniej są uchwytne. Pierwsza, niejako obiektywna, ma swe źródło w samej konwencji powieści realistycznej. Twórca pisząc o różnorodnych przejawach otaczającego życia nie może pominąć dziedziiny polityki. Mniejsza, że widoczny jest przy tym nierzadko aptekarski stosunek do dzieła. Wszystkiego w nim po uncji. Druga przyczyna leży w przeświadczeniu pisarzy, iż w ten sposób najlepiej manifestują swoje zaangażowanie i odpowiadają zamówieniu wyrażonemu bądź to w werbalnej zachęcie, bądź też poprzez rozliczne konkursy literackie. Nie przytaczając tu olbrzymiej liczby tytułów, lecz tylko niektóre nazwiska, wypada skonstatować, że wątki polityczne występują w prozie powieściowej Wantuły, Szewczyka, Paukszty, Mikołajka, Liskowackiego, Bilińskiego, Horaka, Grzymkowskiego, T. Nowaka, Kawalca, Babinicza, Brylla, Jesionowskiego, Wawrzaka, Szczypiorskiego, Przytkowskiego, Żukrowskiego i innych, by nie wymieniać pisarzy bardziej znanych jako autorów powieści politycznych. Dla badacza zajmującego się problemami występowania zagadnień politycznych w literaturze jest to materiał nieprzebrany. W prozie różnych kręgów tematycznych odnajdzie on strawę dla siebie. Ale niekiedy zaledwie będzie mógł uzasadnić, że jakąś poszczególną powieść z wątkiem politycznym należałoby uznać za powieść polityczną w pełnym tego pojęcia znaczeniu. Chociaż i wtedy jego sąd będzie z zasady sądem arbitralnym. Jak się wydaje, powieść z wątkiem politycznym winna stanowić oddzielną kategorię, a w każdym razie nie należy jej identyfikować z powieścią polityczną *sensu stricto*.

Paradoks takich rozgraniczeń tkwi w tym, że nie ma i pewnie być nie może ścisłej definicji powieści politycznej. Trudno także wyobrazić sobie i przyjąć w formie miernika jakiś idealny wzorzec tej powieści. Ponieważ jej istoty nie można ująć w kategoriach

li tylko literackich i nie można o niej wnioskować przy zastosowaniu jednego i jednorodnego kryterium podziału gatunku powieściowego, wszelkie o niej rozważania oparte będą w dużej mierze na intuicji i doświadczeniu badacza. Będą też zawsze dyskusyjne. Idzie jednak o to, by owe rozważania nie stawały się polem spekulacji, ale by miały podstawę w rzeczywistej analizie zasobu i różnorodności materiału powieściowego.